

BUDZIK

Dzwoni! Zwiastuje mi kolejną szansę. Jak zawsze obiecuje sobie, że tym razem ją wykorzystam, że zacznę wszystko od nowa. Dzwoni! Czuje jak ten natrętny, świdrujący w mojej głowie dźwięk budzi mnie do nowego życia.

Wyłączcie ten budzik! Która jest godzina? To już 7:30! Znowu się spóźnię. Gdzie ten cholerny przycisk?! Jest! Cisza...

- Aśka, wstawaj! Czy ja zawsze muszę cię wyciągać z łóżka?

Boże, czy ja od rana muszę słuchać jej gadania?! Potem się dziwię, że taka marudna jestem przez cały dzień. Ale nie! Dzisiaj wszystko będzie inaczej. Wreszcie wezmę się za siebie! Przecież nie mogę cały czas żyć kategoriami: szkoła, dom, nauka, szkoła. Na świecie jest tyle wspaniałych rzeczy do zrobienia! Wiem! Zapiszę się na kółko teatralne, zostanę wolontariuszem w schronisku dla zwierząt, będę przeprowadzać staruszki przez ulicę, pójdę do fryzjera, przeczytam może jakąś wartościową książkę, albo pójdę wreszcie do kina na jakiś mądry film...

- Aśka, ile razy mam mówić?! No dobra, już idę. Trzeba założyć pantofelki, trzy kroki i już jestem w łazience. Do lustra może spojrzę potem, kiedy te sińce pod oczami znikną, a twarz nabierze kolorów. Teraz umyjemy zębki, przemyjemy oczka...Cholera! Czy nikt w tym domu nigdy nie przyzwyczai się do mojej obecności? Może chociaż raz pamiętaliby, że ja też chcę od czasu do czasu umyć się i zostawiliby mi trochę ciepłej wody!

Śniadania oczywiście nie zdążam zjeść, może przynajmniej trochę schudnę. Idąc ulicą, wydaje mi się, jakby mijający mnie ludzie też byli o pustym żołądku. Potwierdza się przysłowie "Polak głodny, Polak zły". Tylko, że oni wszyscy mają miny jakby przez trzy lata nic nie jedli! Ale ja będę szła spokojnie, nigdzie się nie spiesząc. Głowa do góry, wypnij pierś, uśmiechaj się do wszystkich. O nie! Autobus mi zaraz ucieknie! Jak ja mam niby biec w tych butach?! Następny mam dopiero za dwadzieścia minut. No ładnie, już jestem spóźniona. A miało być tak pięknie! Ale przecież nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło! Śliczna pogoda! Słoneczko mocno przygrzewa (po co ubrałam ten golf?!), wiosna zbliża się wielkimi krokami. Usiądę sobie spokojnie na przystanku, popatrzę na ludzi jak biegają, każdy w inną stronę, ze swoim garbem problemów. Kto ich nie ma? Ja...? Bo - w sumie - czy jedynka z angielskiego, pięciokilogramowa nadwaga i brak kasy na wypad z przyjaciółmi do kina, to są problemy? W obliczu z dnia na dzień powiększającej się liczby głodujących w Afryce, powodzi nawiedzających mieszkańców Japonii i setki bezdomnych mieszkających na dworcach, moje kłopoty są niczym! To smutne, ale najłatwiej jest się pocieszać czymś nieszcześnie. To pomaga w postanowieniu: KONIEC Z PROBLEMAMI ! Ooo...! Jest autobus! Czemu ci ludzie się tak pchają przecież starczy miejsca dla wszystkich! Hej, spokojnie, usiądzie sobie pani! Teraz do szkoły! Nie mogę się doczekać karcącego wzroku profesorki, gdy wejdę piętnaście minut spóźniona na lekcję, a potem rozmowy z wychowawcą na temat, już trzeciego w tym tygodniu, wejścia do klasy "dawno po dzwonku". Religia. Ksiądz wszedł do sali, klasa chichocze pod nosem. Zastanawiam się czy przynajmniej tym razem zauważy, że na jego krześle jest pokruszona kreda! Nie zauważył. Klasa wybucha śmiechem, wpatrując się z zachwytem w oczach na białą plamę na czarnej sutannie.

Piszemy w zeszytach: "Drogi poznania Boga". Potem każdy zbacza na swoją ścieżkę, zajmując się własnymi sprawami. Paulina maluje paznokcie, Karol z Łukaszem oglądają jakąś gazetę pod ławką (wolę nie wiedzieć jaką), a Patrycja powtarza na fizykę. Tylko Kasia, jak

widać, stara się zaangażować w lekcje. Podnosi wysoko rękę potrząsając nią energicznie. Na twarzy widać zacięcie i błagalny wzrok wołający: "Proszę! Tu jestem! Ja chcę coś powiedzieć". Wreszcie ksiądz "daje jej głos":

- Czy homoseksualista może być kapłanem?

Wszyscy nagle podnieśli energicznie głowy, jak gdyby Kasia wypowiedziała zaklęcie, które pozwoliło im na ruch kręgami szyjnymi. Teraz wpatrywali się wyczekująco na księdza, który ruszył w stronę biurka, otworzył dziennik i już każdy wiedział co to oznacza - "zachowanie". Klasa z powrotem zatopiła się w swoich sprawach. Zaszleściła gazeta chłopaków pod ławką, słychać było cichy głos Patrycji powtarzającej regułki z fizyki, głośnie westchnięcie Pauliny - do wymalowania zostały jeszcze paznokcie u palców drugiej ręki.

Polski. Temat: "Ponadczasowy charakter Hamleta". Profesorka powtarza "Hamletem jest każdy z nas". Zastanawiam się... ja też? Czy ja tak samo jak bohater dramatu Szekspira snuję refleksje, czy chociaż przez chwilę próbowałam kiedykolwiek przeciwstawić się temu wszystkiemu co mnie otacza? Nie... Może czas zacząć? Przerwa po polskim! Już mam ! Nowa j a ! Wiedziałam, że ten dzień będzie inny niż wszystkie pozostałe, że rozpocznie się coś rewolucyjnego. Koniec z przejmowaniem się przyziemnymi sprawami, trzeba zadbać o ducha!

Fizyka. Skąd ja mogę wiedzieć o czym mówi trzecia zasada Keplera?! W zeszytach mam zapisane tylko dwie! Co ja poradzę, że wtedy kiedy ją podawano akurat musiałam wyjść do pielęgniarki?! No ładnie. Już trzecia jedynka w tym semestrze. Po co mam się uczyć skoro, to jaką ocenę dostanę w większym lub mniejszym stopniu zależy od nauczyciela i jego humoru! No dobrze, wiem, że nic nie umiałam, ale mogła przynajmniej mi tej gały nie wpisywać. Przecież zgłosiłabym się za tydzień! Wychowanie fizyczne. Nie ćwiczę - "brzuch mnie boli". Profesorka pytała się czy to może coś poważniejszego, bo to już trzeci raz w tym miesiącu nie biorę udziału w zdjęciach. Nie, to nic poważnego - tenisówek w domu nie mogłam znaleźć. Potem matematyka, historia i chemia. Czas w trakcie tych trzech godzin upłynął nadzwyczaj spokojnie. Udało mi się nawet spełnić jedno z dzisiejszych postanowień-zapisałam się na kółko teatralne. Pierwsze spotkanie za tydzień. Szkoda, że dopiero wtedy, bo w tym czasie może się wiele wydarzyć. Przede wszystkim może mi przejść ochota na jakiekolwiek rewolucje i zmiany w moim życiu! Ale póki co, jestem naładowana pozytywną energią, gotowa do nowych działań. A szczególnie, że już jest po lekcjach, na dworze piękna pogoda, a jutro nie ma polskiego, co oznacza wolne popołudnie! Ach... piękna perspektywa dalszego ciągu dnia. Pójdę sobie do domku na nogach, żeby przemyśleć wszystko na spokojnie, poukładać sobie w głowie pewne sprawy. Może po drodze wstąpię do kina zobaczyć repertuar na najbliższy weekend, kupię gazetę i sprawdzę czy nadal jest to ogłoszenie w którym szukają wolontariuszy do pobliskiego schroniska dla psów. W domu będę przed rodzicami także zdążę posprzątać zanim przyjdą. Pościeram kurze! Pozmywam naczynia! Podleję kwiatki! Potem zadzwonię do Karoliny, by podała mi numer do tego jej "boskiego" fryzjera! Do biblioteki wstąpię jutro w drodze do szkoły. Może odpiszę wreszcie na list Nancy - korespondencyjnej przyjaciółki. Ach... czuję, że mogłabym góry przenosić! Wszystko się ułoży, mam czas, wszystko będzie dobrze!

Klakson! Pisk hamulców! Trzask! Huk! Krzyk!

Dzwoni! Zwiastuje Ci kolejną szansę. Jak zawsze obiecujesz sobie, że tym razem ją wykorzystasz, że zaczniesz wszystko od nowa. Dzwoni! Czujesz jak ten natrętny, świdrujący w Twojej głowie dźwięk budzi Cię do nowego życia.... Pospiesz się!